

Antoni Dudek

<https://orcid.org/0000-0002-9086-8625>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Waldemar Pawlak jako premier rządu koalicji SLD-PSL (1993–1995)*

Abstrakt: Artykuł zawiera analizę okoliczności, w jakich Waldemar Pawlak został premierem rządu koalicyjnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego (SLD-PSL). Omówione zostały najważniejsze konflikty wewnątrz koalicji oraz rola, jaką odgrywał w nich premier Pawlak. Odtworzono też jego rywalizację z liderem SLD Aleksandrem Kwaśniewskim. Analiza relacji premiera Pawlaka z Lechem Wałęsą pozwoliła na wyjaśnienie okoliczności utraty poparcia ze strony prezydenta, co przesądziło o dymisji szefa rządu.

Słowa kluczowe: rząd koalicyjny Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego (SLD-PSL), prezydent Lech Wałęsa, lider SLD Aleksander Kwaśniewski.

Abstract: The article analyses the circumstances that led to Waldemar Pawlak becoming Prime Minister of the Democratic Left Alliance and Polish People's Party (SLD-PSL) coalition government. It examines the most significant conflicts within the coalition and the role played by Prime Minister Pawlak in addressing them. His rivalry with the leader of the SLD, Aleksander Kwaśniewski, was also recreated. An analysis of Prime Minister Pawlak's relationship with Lech Wałęsa enabled the explanation of the circumstances leading to the loss of support from the president, which ultimately determined the resignation of the head of government.

Keywords: coalition government of the Democratic Left Alliance and Polish People's Party (SLD-PSL), President Lech Wałęsa, SLD leader Aleksander Kwaśniewski.

* Artykuł powstał w ramach grantu NCN OPUS-18 nr 2019/35/B/HS3/02406 „Rządy koalicyjne w Polsce w latach 1989–2001”.

„Nie nosił zegarka. Mówił, że jak go sobie kiedyś kupił, to nic mu nie wychodziło. Nigdy się nie spieszył. Wiecznie się spóźniał. Żył własnym rytmem. Współpraca z nim wymagała wiele cierpliwości”¹ – napisał po latach o Waldemarze Pawlaku jeden z jego najbliższych współpracowników, Michał Strąk, szef Urzędu Rady Ministrów w jego rządzie. Na czym zatem polegał fenomen sukcesu politycznego Pawlaka, który w wieku 31 lat został przywódcą Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), a wkrótce potem najmłodszym w dziejach Polski szefem rządu? Oczywiście nie na braku punktualności. Wręcz przeciwnie. Pawlak, choć unikał zegarka, w decydujących momentach swej drogi na polityczny szczyt zawsze był nie tylko we właściwym czasie, ale i miejscu.

Po raz pierwszy w 1989 r., gdy jako młody działacz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL) został kandydatem na posła z list tej partii, a w drugiej turze wyborów dzięki poparciu triumfującej wówczas Solidarności zdobył mandat². Po raz drugi w czerwcu 1991 r., gdy dominujący w PSL dawny zeteselowski establishment postanowił pozbyć się zagrażającego jego dominacji prezesa Romana Bartoszcze³. Do walki o fotel prezesa PSL stanęli wtedy znacznie starsi politycy: Aleksander Bentkowski i Wojciech Obernikowicz. Pawlak, wspierany wówczas przede wszystkim przez młodszych działaczy związanych ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej, przystąpił do rywalizacji z nimi bynajmniej nie jako faworyt, ale to właśnie on zdobył na nadzwyczajnym kongresie PSL 249 głosów – dokładnie tyle, ile wynosiła większość bezwzględna niezbędna do wyboru przewodniczącego partii⁴. Po raz trzeci, gdy w maju 1992 r., w zamian za urząd premiera, skorzystał z oferty prezydenta Lecha Wałęsy i wycofał nieformalne poparcie ludowców dla rządu Jana Olszewskiego.

Wprawdzie po 33 dniach sprawowania funkcji premiera (5 czerwca – 10 lipca 1992), nie będąc w stanie zbudować większościowej koalicji, musiał zrezygnować, to jednak także i ta – pierwsza w jego błyskotliwej karierze porażka – okazała się zalążkiem późniejszego sukcesu⁵. Zamiast stawiać na czele niestabilnej, wielopartyjnej koalicji, zależnej od kapryśnego i nieprzewidywalnego prezydenta, na co skazany był każdy szef rządu w zatamizowanym Sejmie I kadencji, Pawlak zyskał legendę trzeciego w dziejach Polski – po Wincentym Witosie i Stanisławie Mikołajczyku – ludowego premiera. To zaś nie tylko uczyniło zeń najpopularniejszego polityka na polskiej wsi, ale ostatecznie przesądziło o supremacji PSL nad innymi ugrupowaniami

¹ M. Strąk, *Miałem rację. Kulisy wygranej, przyczyny klęski*, Warszawa 2005, s. 46.

² P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012, s. 295.

³ Szerzej na temat procesu przekształcenia ZSL w PSL pisze T. Kuczur, *Polityczny ruch ludowy w Polsce – transformacja partyjna*, Toruń 2005.

⁴ Z. Ropiński, S. Sobol, „*Niezależne PSL proponuje Polsce swój program*”, „Zielony Sztandar”, 7 VII 1991.

⁵ Zob. A. Dudek, *Od Mazowieckiego do Suchockiej. Pierwsze rządy wolnej Polski 1989–1993*, Kraków 2019, s. 466–471.

chłopskimi. Pawlakowi ten premierowski epizod z 1992 r. pozwolił przeobrazić się z prowincjonalnego działacza, kupującego w związku z awansem, jaki go spotkał nowe garnitury i skarpetki, w postać należącą do ścisłej czołówki krajowej sceny politycznej. Zapytany zaś w kilkanaście lat później o to, czego się nauczył, gdy po raz pierwszy został premierem, odparł: „Na pewno dużo większej ostrożności i analizowania nie tylko bieżącej sytuacji, ale także przemyślenia konsekwencji różnych rozstrzygnięć. Nabrałem też sporej rezerwy do deklaracji polityków, widząc jak łatwo potrafią zmieniać zdanie”⁶. Ostrożność podszyta nieufnością rzeczywiście stała się jego dewizą, gdy po kilkunastu miesiącach powrócił na fotel premiera.

Powstanie koalicji SLD-PSL

Przedterminowe wybory parlamentarne z września 1993 r. przyniosły, za sprawą wprowadzonego wówczas po raz pierwszy mechanizmu progów wyborczych oraz metody d'Hondta, wyjątkowo korzystny wynik dla zwycięskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) oraz kierowanego przez Pawłaka PSL. Na postkomunistów głosowało 20,41% wyborców, co zamieniło się na aż 171 mandatów poselskich (37,17%), natomiast PSL otrzymał 15,4% głosów, co zapewniło tej partii rekordową w dziejach ruchu ludowego liczbę 132 mandatów poselskich (28,69%)⁷.

Mimo że to SLD dysponował największą liczbą mandatów poselskich, to właśnie Pawlak znalazł się w najlepszej sytuacji negocjacyjnej dotyczącej rywalizacji o fotel premiera. Wynikało to z faktu, że Unia Demokratyczna (UD), która dysponowała w Sejmie II kadencji trzecim co do wielkości klubem liczącym 74 posłów, zdecydowanie odmówiła tworzenia koalicji zarówno z SLD, jak i z PSL. Pawlakowi sprzyjali wówczas prezydent Lech Wałęsa, sugerujący, że to właśnie Pawlak może liczyć na największe poparcie w Belwederze, a także Ryszard Bugaj – lider Unii Pracy (UP), dysponującej w nowym Sejmie 41 posłami. To właśnie Bugaj w pierwszych dniach po wyborach kilkakrotnie wracał do pomysłu stworzenia koalicji PSL-UD-UP (dysponowałaby 247 mandatami), która jednak okazała się niemożliwa z uwagi na wspomniane negatywne stanowisko UD⁸. Jak wspominał sam Pawlak:

PSL [...] mogło stworzyć koalicję nie tylko z SLD. Gdyby UD wykazała większą otwartość, to realnie można było mówić o jej koalicji z PSL i Unią Pracy. Niestety

⁶ J. Sadecki, *Trzynastu. Premierzy wolnej Polski*, Kraków 2009, s. 117.

⁷ „Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 23 września 1993 r. o wynikach wyborów do Sejmu RP”, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wmp19930500470> (dostęp: 29 VII 2025).

⁸ Przyczyny takiego stanowiska UD obszernie analizuje A. Nyzio, *Rządzić znaczy służyć? Historia Unii Demokratycznej (1991–1994)*, Kraków 2014, s. 387–393.

ponownie górę wzięły resentymenty historyczne, może za wcześniej było na kompromis ponad podziałami. Politycy SLD zdawali sobie sprawę z naszej pozycji i siły, więc zaakceptowali, by to nam przypadło stanowisko premiera. Oni zaś wprowadzili do rządu więcej swoich ministrów⁹.

Problemem Pawlaka, konsekwentnie, choć bez pośpiechu dążącego do powrotu na stanowisko premiera, okazały się natomiast ambicje osoby numer dwa w PSL, czyli Józefa Zycha, który nie ukrywał specjalnie pragnienia objęcia funkcji marszałka Sejmu. Był w tym wspierany nie tylko przez wielu posłów PSL, którego Radzie Naczelnej przewodniczył, ale także przez posłów z UP. Było zaś oczywiste, że postkomuniści nie oddadzą ludowcom obu tych stanowisk. Zych, namawiany przez część ludowców do kandydowania wbrew ustaleniom przewidującym, że marszałkiem ma zostać polityk SLD, wspominał: „Wówczas byłem przekonany, że to może doprowadzić do upadku koalicji. Dziś wiem, że w razie takiej ewentualności SLD przeszedłby do porządku dziennego nad zwycięstwem PSL”¹⁰. Niestety nie wyjaśnił, na jakiej podstawie uważa, że SLD zaakceptowałby objęcie przez ludowców zarówno stanowiska marszałka Sejmu, jak i szefa rządu. Zwłaszcza że wedle relacji Strąka, przedstawiciele PSL już na wstępie negocjacji wykluczyli możliwość akceptacji dla premiera z SLD¹¹.

Nieco inaczej przedstawiał to Józef Oleksy:

Zaproponowano, byśmy decyzję podjęli w trójkę: Pawlak, Kwaśniewski i ja. Wzięliśmy butelkę koniaku, ja się przysłuchiwałem, a rozmowa wyglądała tak: „No, Olek jesteś szefem największego klubu, powinieneś zostać premierem”. „Ale wiesz, będzie gadanie, że wracają komuniści, Wałęsa będzie histeryzował, może jednak ty”. I tak się przekomarzali, aż wreszcie Pawlak powiedział: „Dobrze” i został premierem. Kwaśniewski niepotrzebnie się przestraszył, popełnił błąd, nie biorąc szefostwa rządu. On to później długo przeżywał, dręczyło go to¹².

Natomiast inny polityk SLD, Krzysztof Janik, ocenił po latach: „Zgoda władz SLD na stanowisko premiera dla W. Pawlaka była świadomą decyzją Kwaśniewskiego, który zakładał, że politykowi PSL będzie łatwiej odebrać część władzy Wałęsie i przenieść ją do urzędu premiera”¹³. Jednak zgoda SLD na powierzenie stanowiska premiera Pawlakowi, w której, jak się wydaje, decydującą rolę odegrała rzeczywiście obawa przed wrogością ze strony prezydenta, nie oznaczała bynajmniej akceptacji dla decydującej roli lidera PSL w formowaniu składu rządu czy nawet w obsadzie przewodniczących poszczególnych komisji sejmowych.

⁹ J. Sadecki, op. cit., s. 117.

¹⁰ J. Zych, *Trudna lekcja demokracji*, Kraków 2006, s. 73.

¹¹ M. Strąk, op. cit., s. 90.

¹² *Rozmowa z Józefem Oleksym*, „Dziennik”, 16–17 XII 2006.

¹³ Relacja K. Janika z 11 października 2021 r.

14 października 1993 r., zgodnie z przyjętym dzień wcześniej ustaleniem koalicyjnym, marszałkiem Sejmu został – niemający kontrkandydatów – Józef Oleksy, którego poparli nie tylko posłowie SLD i PSL, ale także UP oraz UD. Poparcie posłów UD dla Oleksego związane było z obietnicą kierownictwa SLD poparcia kandydatów Unii na stanowiska przewodniczących sejmowych komisji samorządu terytorialnego, prywatyzacji, kultury oraz spraw zagranicznych. Umowa ta stanowiła czytelny przejaw dążeń SLD do pozyskania przychylności UD, co w przyszłości mogło się okazać istotnym argumentem w rozgrywkach z PSL. Postkomuniści dostrzegali też w Unii siłę bliższą im programowo od ludowców. Pawlak natychmiast zorientował się, jakie zagrożenie stanowi dla jego partii taktyka Sojuszu i postanowił uderzyć w punkt newralgiczny dla zbliżenia SLD i UD: zaprotestował przeciwko objęciu kierownictwa komisji spraw zagranicznych przez Bronisława Geremka. Ludowcy zagrozili ponadto, że nie zgodzą się na objęcie funkcji wicepremiera przez Marka Borowskiego, oskarżanego o zbyt liberalne poglądy gospodarcze. Ten pierwszy z licznych konfliktów wewnątrzkoalicyjnych wygrał ostatecznie SLD, bowiem Geremka wybrano przewodniczącym komisji, a Borowski otrzymał postulowane przez Sojusz stanowisko. Pawlak musiał zadowolić się zablokowaniem kandydatury Grażyny Staniszewskiej (UD) na stanowisko przewodniczącej sejmowej komisji prywatyzacji i powierzeniem tej funkcji politykowi swojej partii – Bogdanowi Pękowi.

Rywalizacja między Kwaśniewskim i Pawlakiem, która z różnym nasileniem miała trwać przez cały okres sprawowania przez lidera PSL funkcji premiera, na jeszcze większą skalę ujawniła się podczas negocjowania składu rządu. Na pewnym etapie rozmów Pawlak postanowił nawet zastosować metodę faktów dokonanych i z niezgodnioną ostatecznie listą ministrów pojechał do prezydenta. Wywołało to kategoryczny sprzeciw przywódców SLD, którzy zagrozili zerwaniem rodzącej się koalicji. Dopiero takie ultimatum miało sprawić, że, jak wspominał Kwaśniewski, Pawlak „ugiął się i zaakceptował Wiesława Kaczmarka na ministra przekształceń własnościowych. Myśmy tę decyzję na nim wymusili i przyjęliśmy pewien tryb podejmowania decyzji, który zresztą był później notorycznie nieprzestrzegany”¹⁴.

Tryb podejmowania decyzji, o którym mówił Kwaśniewski, został określony w czteropunktowym dokumencie z 25 października, stanowiącym rodzaj aneksu do podpisanej jeszcze 13 października 1993 r. umowy koalicyjnej. „Projekty strategicznych decyzji politycznych, ekonomicznych, kadrowych rządu – głosił pkt 2 tego porozumienia, sygnowanego przez Pawlaka i Kwaśniewskiego – przed ostatecznym rozstrzygnięciem przedstawiane są Przewodniczącym Klubów Parlamentarnych ugrupowań koalicyjnych”. Ponieważ przewodniczącym klubu PSL był premier Pawlak, opisany mechanizm dotyczył Kwaśniewskiego. Z przewodniczącym klubu SLD miały być ponadto uzgadniane decyzje kadrowe

¹⁴ J. Machejek, J. Olczyk, A. Machejek, *Kwaśniewski: „nie lubię tracić czasu!”*, Łódź 1995, s. 103.

w ministerstwach, które przy podziale tek przypadły SLD oraz „decyzje w sprawach personalnych w wojewódzkiej administracji rządowej”¹⁵. Ustalenia te dały teoretycznie Kwaśniewskiemu tak duże uprawnienia, że prasa zaczęła o nim pisać jako „premierze bez teki” czy wręcz „superpremierze”, co szybko wzbudziło niechęć Pawlaka i stało się przyczyną jego rozmaitych decyzji powodujących kolejne kryzysy koalicyjne.

Mimo że objęcie stanowiska szefa rządu było oczywistym sukcesem Pawlaka, od początku musiał się też liczyć z krytyką ze strony swoich oponentów w kierownictwie PSL. W świetle zachowanych dokumentów kierownictwa tej partii wydaje się, że najbardziej aktywny był w tej roli Roman Jagieliński, w 1993 r. wybrany po raz kolejny na posła z listy PSL, który już na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego (NKW) tej partii 29 października domagał się od Pawlaka wyjaśnienia, „dlaczego nie została wykonana uchwała Rady Naczelnej, że o ostatecznym składzie rządu będzie decydował NKW i Prezydium RN”. W dalszej części swej wypowiedzi Jagieliński wyraził też pogląd, że „błędem ze strony negocjatorów ze strony PSL jest niewłączenie do umowy koalicyjnej listy [ze składem] rządu, co stwarza p. Kwaśniewskiemu warunki do szantażu wyjściem z koalicji i zmusza do ustępstw”¹⁶. Co jednak znamienne Pawlak, który zabrał głos po Jagielińskim, wedle zachowanego protokołu nie odpowiedział na jego pytanie, ani też nie odniósł się do krytyki. Pokazuje to, jak silną pozycją osobistą w partii wówczas dysponował.

W kolejnych miesiącach premier coraz rzadziej pojawiał się zresztą na posiedzeniach statutowych władz PSL, co wywoływało widoczne w protokołach NKW niezadowolenie niektórych jego członków. „Członkowie NKW powinni dostać wyjaśnienia, jak tłumaczyć zarzuty wobec powołania Ewy Wachowicz na sekretarz prasowego Premiera, czy jego udział w polowaniu” – mówił w grudniu 1993 r. Janusz Maćkowiak. Wtórował mu Tadeusz Pilch, stwierdzając, że ma poczucie „zmarginalizowania obecnie roli ciał statutowych. Członkowie NKW mają obecnie poczucie odsunięcia w cień”. Nieobecnego Pawlaka bronił Michał Strąk, przekonując, iż „zachwianie pracy organów statutowych jest nieuchronnym następstwem tego, co przeżywalismy w ostatnich dwóch miesiącach”, a krytykom szefa rządu zaproponował, aby „większy nacisk położyli na analizę sytuacji, a nie ocenę”¹⁷.

Ostatecznie rząd Pawlaka, zgodnie z procedurą przewidzianą w małej konstytucji, został powołany przez prezydenta 26 października 1993 r. Późniejsze głosowanie w Sejmie nad wotum zaufania stanowiło zwykłą formalność: za było 310 posłów z SLD, PSL oraz udzielającej gabinetowi poparcia, jednak

¹⁵ *Zamierzenia i rezultaty działania Rządu Koalicyjnego Waldemara Pawlaka*, Warszawa 1995, s. 7.

¹⁶ Archiwum Polskiego Stronnictwa Ludowego (dalej: APSL), Zespół NKW, Posiedzenia V–XII 1993, Protokół NKW PSL, 29 X 1993, s. 3.

¹⁷ APSL, Zespół NKW, Posiedzenia V–XII 1993, Protokół NKW PSL, 2 XII 1993, s. 1–2.

bez wchodzenia w jego skład, większości UP. Unia Pracy przeszła zresztą do opozycji wobec rządu w czerwcu 1994 r., ale dla koalicji rządowej nie miało to i tak większego znaczenia. Przeciwno gabinetowi Pawlaka było zaledwie 83 posłów z UD i Konfederacji Polski Niepodległej, natomiast 24 z Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform, mniejszości niemieckiej oraz częściowo z UP wstrzymało od głosu¹⁸.

Na czele Rady Ministrów

„Pawlak objął ster rządów [...] nie mając większego doświadczenia gospodarczego [...], przy doradcach wróżących z fusów i rzecz jasna przy dużej nieufności i to wzajemnej koalicjantów. [...] Premier nie mając doświadczenia nieufnego koalicjanta i za wszelką cenę unikając popełniania błędów, kluczył” – napisał w swoich wspomnieniach Józef Zych¹⁹. Tę taktykę Pawlaka, dotyczącą zresztą nie tylko kwestii ekonomicznych, znakomicie widać podczas lektury stenogramów z posiedzeń rządu kierowanego przez lidera PSL. Zwykle prezentował w ich trakcie postawę koncyliacyjną, rzadko zajmując jednoznaczne stanowisko, zwłaszcza w bardziej skomplikowanych sprawach. Wypowiadając się niekiedy w konwencji pół żartem – pół serio, czasami otwarcie ujawniał swoisty chłopski pragmatyzm, apelując do własnych ministrów: „powinniśmy się nie tyle tutaj spierać kto ma 100% racji, tylko jak wspólnie rozegrać to, żeby ocalić swoją skórę, a jeszcze przy okazji zrobić trochę dobrego. A może odwrotnie. Dobrze. To odwrotnie”²⁰.

Nie dysponując specjalistyczną wiedzą w innych dziedzinach niż rolnictwo czy też będącą jego hobby informatyką Pawlak jednak dość szybko zorientował się, jak funkcjonuje tzw. Polska resortowa. To za jej sprawą większość ministrów koncentrowała się na obronie interesów swojego segmentu administracji państwowej. „Często jest taka sytuacja – mówił w maju 1994 r. – i to widać na Radach Ministrów, że z jednej strony ministrowie, że tak powiem, zachowują czujność rewolucyjną jak problematyka dotyczy ich podwórka, a z drugiej strony często nie mamy takiego rozeznania, jak wygląda praca poszczególnych resortów”²¹. Aby zdobyć to rozeznanie, Pawlak przystąpił do obsadzania kolejnych stanowisk w administracji rządowej ludźmi związanymi z PSL.

Najdalej idący charakter miały zmiany przeprowadzone przez premiera w wojewódzkiej administracji rządowej. W okresie swojego urzędowania odwołał 32 wojewodów. Wśród nowo powołanych zdecydowaną większość stanowili

¹⁸ W. Sokół, *Rząd Waldemara Pawlaka*, w: *Gabinety koalicyjne w Polsce w latach 1989–1996*, red. M. Chmaj, M. Żmigrodzki, Lublin 1998, s. 143.

¹⁹ J. Zych, op. cit., s. 74–75.

²⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Zespół Urzędu Rady Ministrów (dalej: URM), sygn. 142/18, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów 10 maja 1994, s. 250.

²¹ AAN, URM, sygn. 142/18, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów 9 maja 1994, s. 3.

członkowie PSL, co często prowadziło do łamania przez Pawłaka koalicyjnych ustaleń, przewidujących, że funkcję wojewody powinien obejmować reprezentant ugrupowania, które na danym obszarze wygrało wybory. Tymczasem dla przykładu w województwie wrocławskim, gdzie SLD otrzymał blisko dwa razy więcej głosów niż PSL, wojewodą został przedstawiciel ludowców. Podobnie stało się w województwie katowickim, gdzie zresztą premier zignorował też kandydaturę przedstawioną mu przez tamtejszych posłów PSL²². „Rzeczywiście wracają starzy urzędnicy. To normalne. Przez cztery ostatnie lata młodzi gniewni robili reformę, której nie można było zrobić ze starymi urzędnikami. Teraz oni powracają do nowych struktur, aby to wszystko uporządkować”²³ – stwierdził Michał Strąk, odpowiadając na zarzuty dotyczące przywracania na wysokie stanowiska w administracji urzędników z epoki PRL.

Nie znaczy to jednak, że Pawlak szybko i łatwo podejmował decyzje kadrowe. W niektórych przypadkach jego wspomniana wyżej daleko idąca ostrożność powodowała zwłokę narażającą go na coraz ostrzejszą krytykę zarówno ze strony mediów, jak i koalicjanta. Klasycznym tego przykładem stała się przeciągana przez wiele miesięcy w 1994 r. sprawa zmiany komendanta głównego Policji, która ostatecznie zakończyła się pozostawieniem na tym stanowisku krytykowanego mocno w mediach Zenona Smolarka, wcześniej dwukrotnie zgłaszającego gotowość złożenia dymisji. Sprawa ta wywołała nawet kontrowersje na forum Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, gdzie minister współpracy gospodarczej z zagranicą Lesław Podkański powiedział Pawlakowi wprost, że „społeczeństwo oczekuje jak najszybszego zakończenia tej sprawy, wyboru i mianowania osoby na to stanowisko, a odwlekanie decyzji przynosi ujemne skutki”²⁴. Najbardziej jednak zaszkodził premierowi opryskliwy stosunek do dziennikarzy i nieustanna chęć ich pouczenia. Słynna była scena, wielokrotnie pokazywana później w telewizji, w której Pawlak kroczący sejmowym korytarzem wraz z Józefem Oleksym krzyknął do próbującego mu zadać pytanie dziennikarza: „A sio!”

Pawlak miał poważny problem ze skracaniem dystansu dzielącego go od dziennikarzy. Po części wynikało to z jego cech osobistych, po części zaś z lekceważenia okazywanego środkiem masowego przekazu. Najwyraźniej zakładał, że prasa nie może mu specjalnie zaszkodzić w oczach wiejskiego elektoratu, gdzie jako „chłopski” premier cieszył się dużym szacunkiem. Było w tym rozumowaniu sporo racji, nie dotyczyło ono jednak reszty opinii publicznej, w szczególności zaś klasy politycznej, mocno wyczulonej na stanowisko mediów. „Premier Waldemar Pawlak albo milczy – brzmiała typowa charakterystyka prasowa szefa rządu – albo mówi ogólnikami. Gdy mówi, jego mowa zdaje się

²² D. Sieklucki, *Partie lewicy i centrolewicy w polskim systemie partyjnym*, Kraków 2006, s. 44–45.

²³ D. Wielowieyska, *Jak minister Strąk poznawał Amerykę*, „Gazeta Wyborcza”, 23 IX 1994.

²⁴ APSL, Zespół NKW, Protokoły, uchwały, informacje IX 1994, Protokół NKW PSL, 9 IX 1994, s. 1.

całkiem odpersonalizowana, jak mowa gadającego komputera. Albo sprawia wrażenie, że mówi w ostateczności, gdy nie ma innego wyjścia”²⁵. Od czasu do czasu Pawlak podejmował polemiki ze swoimi krytykami, czyniąc to zresztą nadzwyczaj oryginalnie. Szczególną sławę zdobyła jego wypowiedź nagrodzona pierwszym miejscem w plebiscycie „Srebrne Usta” w 1995 r.: „Kura najpierw jajo zniesie, a dopiero potem gdacze. Nasi polityczni przeciwnicy gdaczą, nawet kiedy nie potrafią jaja znieść”²⁶.

Wizerunkowi premiera w mediach bardziej też zaszkodziło niż pomogło powołanie na stanowisko swojego sekretarza prasowego byłej Miss Polonii, studentki Ewy Wachowicz, co, jak już wspomniano, nie spodobało się także i niektórym członkom władz PSL. Ta skądinąd sympatyczna młoda kobieta, rzucona jednak bez żadnego przygotowania na głębokie polityczne wody, traktowana była przez większość prasy z lekceważeniem. Przyznanie jej nagrody „Mówcy Roku” za dwuznaczną wypowiedź: „Premierowi nie odmawia się”, stanowiło tego spektakularne potwierdzenie.

Jednak wizerunkowe porażki, choć stanowiły pretekst do krytyki ze strony niechętnej Pawlakowi większości mediów, dość długo nie szkodziły jego osobistej popularności. Wspomniane przez ministra Strąka hasło „uporządkowania” okazało się bowiem, przynajmniej w pierwszym okresie istnienia rządu, nośne społecznie, a premier przez cały okres sprawowania urzędu otrzymywał w świetle badań Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) więcej ocen pozytywnych niż negatywnych. Wprawdzie, jak widać na poniższym wykresie, dość szybko, bo już w grudniu 1993 r. zarysował się trend spadkowy ocen pozytywnych, ale aż do jesieni 1994 r. udawało się utrzymywać te ostatnie na poziomie oscylującym wokół 50%.

W końcowym okresie urzędowania premier na posiedzeniach rządu już otwarcie narzekał na środki masowego przekazu i to nie tylko w kontekście ich stosunku do jego osoby, ale i różnych działań rządu. „Tutaj trzeba wyraźnie podkreślić – mówił w grudniu 1994 r. członkom Rady Ministrów – że informacje, szczególnie dotyczące oddłużenia służby zdrowia, [...] są systematycznie cenzurowane. Tak, że to jest bardzo zdumiewający fenomen końca 1994 r., bo okazuje się, że informacje dotyczące tego, że od września, ten proces oddłużenia jest prowadzony [...] do publicznej wiadomości nie mogą się przebić”²⁷. Jednak kto owej „cenzury” miał się systematycznie dopuszczać, tego już szef rządu na rejestrowanej części posiedzenia nie wyjaśnił i raczej bezskutecznie apelował do swoich ministrów, aby „każdy w ramach swoich kompetencji podejmował działania zmierzające do stabilizowania sytuacji i łagodzenia napięć”²⁸.

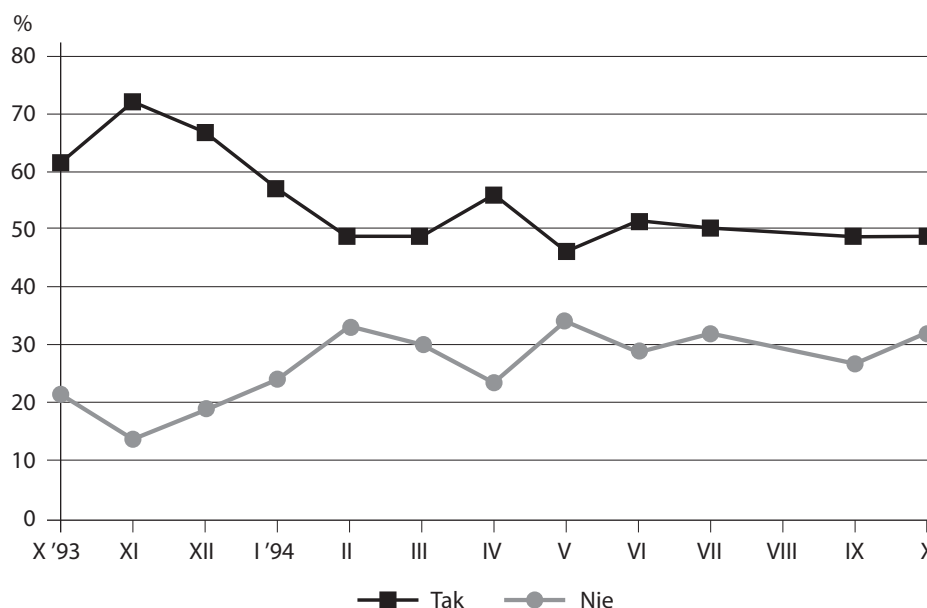
²⁵ M. Pęczak, *Kto krzyczy, kto milczy*, „Polityka”, 17 XII 1994.

²⁶ Cytaty sławnych ludzi, <https://quotepark.com/pl/cytaty/375627-waldemar-pawlak-kura-najpierw-jajko-zniesie-a-dopiero-potem-gdacze/> (dostęp: 22 I 2024).

²⁷ AAN, URM, sygn. 142/18, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów 20 grudnia 1994, s. 120.

²⁸ Ibidem, s. 120–121.

Rycina 1. Czy jest Pan(i) zadowolony(a), że na czele rządu stoi premier Waldemar Pawlak?



Źródło: CBOS, *Stosunek do rządu – październik 1994. Komunikat z badań*, s. 6.

Mimo że w tym czasie Pawlak znalazł się już w ogniu zmasowanej krytyki ze strony większości mediów (o czym niżej), zaufanie do niego deklarowało wciąż 57% badanych, co dawało mu wówczas trzecie miejsce za Jackiem Kuroniem i Andrzejem Olechowskim. Zarazem jednak Aleksander Kwaśniewski cieszył się zaufaniem niemal identycznym, bo wynoszącym 56%, miał natomiast niższy odsetek osób deklarujących nieufność (16%) niż Pawlak (23%)²⁹. W kontekście prezydenckich aspiracji Pawlaka, o których jesienią 1994 r. sporo się w kierownictwie PSL mówiło, nie była to pomyślna informacja.

Konflikty koalicyjne

Pierwszy poważny kryzys koalicyjny związany był ze sporem między Pawlakiem i ministrem finansów w jego rządzie z ramienia SLD Markiem Borowskim. Jego bezpośrednią przyczyną stał się sposób sprywatyzowania Banku Śląskiego (BS). Prywatyzacja jednego z największych polskich banków nastąpiła jesienią 1993 r., w okresie największego boomu na warszawskiej giełdzie. Gdy w styczniu 1994 r., podczas pierwszego notowania akcji na giełdzie znajdującej się w szczytowej fazie hossy, akcje osiągnęły cenę ponad

²⁹ CBOS, *Zaufanie do polityków w grudniu '94. Komunikat z badań*, s. 5, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1994/K_194_94.PDF (dostęp: 15 IV 2023).

dziesięć razy wyższą od emisyjnej, w szeregach PSL uznano to za przejaw karygodnej niegospodarności. W procesie prywatyzacji istotnie dopuszczono do nieprawidłowości, tyle tylko, że dotyczyły one nie ceny akcji, ale działań kierownictwa banku, które – przez wydłużenie procedury wydawania świadectw zakupu – uniemożliwiły drobnym inwestorom szybki odbiór i sprzedaż akcji, by w tym czasie upłynnić po sztucznie wywindowanej cenie posiadaną przez siebie pulę. Jak wykazała późniejsza kontrola Najwyższej Izby Kontroli, w trakcie pierwszego notowania giełdowego 84% akcji skierowanych do sprzedaży należało do pracowników BŚ. W ciągu kilkunastu dni niektórzy z nich zarobili pokaźne kwoty, później jednak – wraz z wejściem na rynek akcji zwykłych obywateli oraz głębokim załamaniem giełdowej koniunktury – ceny akcji BŚ mocno spadły.

Zanim to nastąpiło, 28 stycznia 1994 r. Pawlak zdymisjonował wiceministra finansów Stefana Kawalca, odpowiedzialnego za prywatyzację BŚ. Wywołało to zdecydowany protest ministra Borowskiego, który zażądał m.in. precyzyjnego określenia podziału kompetencji w rządzie, konsultowania decyzji kadrowych oraz skierowania do Sejmu ustawy przekazującej Główny Urząd Ciel pod kontrolę resortu finansów. Kiedy Pawlak odrzucił te żądania, 4 lutego Borowski podał się do dymisji, a cztery dni później została ona – ku zaskoczeniu SLD – przyjęta³⁰.

W rzeczywistości jednak praprzyczyna konfliktu premiera z ministrem finansów była inna, a sprawa BŚ posłużyła Pawlakowi jedynie jako wygodny pretekst do zaatakowania niewygodnego zastępcy. Przedmiotem sporu była kwestia dofinansowania Banku Gospodarki Żywnościowej (BGŻ). Jeszcze w grudniu 1993 r. mocno naciskany przez Pawlaka Borowski podpisał rozporządzenie o dokapitalizowaniu BGŻ kwotą ponad 4 bln starych złotych. W planach Pawlaka bank ten miał się stać głównym bastionem wpływów PSL w świecie finansowym. Wymagało to jednak przyznania deficytowemu BGŻ – pod hasłem sanacji podupadających banków spółdzielczych – dalszych znaczących kwot z budżetu państwa. Na przeszkodzie temu stał Borowski, który domagał się ograniczenia rozmiarów pomocy finansowej dla BGŻ. Jego odejście wydatnie ułatwiło premierowi powołanie w lutym 1994 r. na stanowisko prezesa BGŻ Kazimierza Olesiaka, dawnego czołowego działacza ZSL i wicepremiera w rządzie Mieczysława Rakowskiego, później zaś bliskiego współpracownika Pawlaka w PSL. Na dobry początek Olesiak otrzymał z budżetu w 1994 r. gigantyczną kwotę 16,2 bln starych złotych, która przejściowo uczyniła z BGŻ największy bank w Polsce. Jedną z form wdzięczności kierownictwa BGŻ wobec ludowców stało się wynajęcie przez bank, na wiele lat z góry, większej części potężnego gmachu warszawskiej centrali PSL. W ten sposób Olesiak i Pawlak (jako prezes PSL) urzędowali w tym samym budynku, nie widząc w tym niczego niestosownego.

Zachowanie premiera wywołało ostre protesty SLD, ale nie zrobiły one na Pawlaku większego wrażenia. 5 marca Kwaśniewski oficjalnie zaproponował

³⁰ Zob. W. Jednaka, *Gabinety koalicyjne w III RP*, Wrocław 2004, s. 232.

jako następcę Borowskiego Dariusza Rosatiego. Premierowi nie spieszyło się jednak z przywracaniem wpływów SLD w resorcie finansów, tym bardziej że po usunięciu Borowskiego wiceministrem finansów mianował związanego PSL Jana Kubika. Z okazji skorzystał Wałęsa, który – gdy tylko ostro naciskany przez SLD Pawlak skierował w końcu stosowny wniosek do Belwederu – niespodziewanie 29 marca odmówił podpisania nominacji Rosatiego, licząc na pogłębienie w ten sposób kryzysu koalicyjnego. Rachuby prezydenta spełzły jednak na niczym, bowiem Pawlak okazał się nieporównanie bardziej samodzielny niż dwa lata wcześniej, a postkomuniści nie zamierzali podejmować walnej bitwy z Belwederem w obronie Rosatiego. Zaistniały kryzys zażegnano ostatecznie 29 kwietnia, kiedy to – po ustępstwach ze strony SLD i Belwederu – stanowisko wicepremiera i ministra finansów objął kolejny kandydat Sojuszu Grzegorz Kołodko.

Zwycięzcą tego koalicyjnego konfliktu był bez wątpienia Pawlak, co wyraźnie zaskoczyło jego partnerów z SLD, liczących początkowo, że ludowcy – mimo oddania im stanowiska premiera i wielu ważnych resortów – będą słabszą stroną w aparacie władzy. PSL istotnie nie był w stanie dorównać postkomunistom w sferze programowo-koncepcyjnej, nie dysponował też porównywalnymi wpływami w większości istotnych dziedzin funkcjonowania państwa. Te ostatnie budował jednak niezwykle szybko, co budziło rosnący niepokój SLD.

Poza sporami czysto personalnymi oraz walką o wpływy, różnice dzielące SLD z PSL dotyczyły też m.in. niechęci ludowców do reformy administracji terenowej, w tym zwłaszcza odtworzenia powiatów. „Oni bali się, że wywoła to rewolucję kadrową, której padną ofiarą. Nie mieli zaufania do własnej kadry, a Michał Strąk, którego wpływy w rządzie Pawlaka były największe, był zwolennikiem centralizacji” – oceniał po latach Krzysztof Janik, w omawianym okresie poseł SLD i wiceprzewodniczący sejmowej komisji sprawiedliwości³¹. Obie formacje różniła też niechęć PSL do realizowania twardszej polityki wobec Kościoła katolickiego, choć SLD udało się zablokować proces ratyfikacji konkordatu, podpisanego ze Stolicą Apostolską przez rząd Hanny Suchockiej.

„Kwaśniewski reagował alergicznie na samego Pawlaka, który często zmieniał wspólne ustalenia. Kiedyś poirytowany jakimś jego kolejnym zachowaniem powiedział mi: – Już wiem dlaczego nie zdołałem w liceum przeczytać do końca *Chłopów* Reymonta”³². To wspomnienie ówczesnego rzecznika klubu parlamentarnego SLD Zbigniewa Siemiątkowskiego dobrze oddaje narastające niezadowolenie Kwaśniewskiego ze sposobu, w jaki Pawlak sprawował urząd szefa rządu.

Gdy tylko w negocjacjach z liderem SLD pojawiały się jakieś trudności, Pawlak reagował najczęściej ich przedłużaniem, przerywaniem, a później

³¹ Relacja K. Janika z 11 października 2021.

³² Relacja Z. Siemiątkowskiego z 15 lipca 2022 r.

unikaniem kontaktu. „Rzeczywiście z nim rozmowy są ogromnie trudne, bo one są bez pointy. To jest typ człowieka, który rozmawia albo nie rozmawia, tylko siedzi i milczy, ale nie wiadomo na czym się spotkanie skończyło. [...] Brakowało zawsze najważniejszego punktu: OK, to robimy tak, to tak, tego nie robimy” – opisywał swoje kontakty z premierem sam Kwaśniewski³³. Nie szczędził mu też publicznej krytyki, gdy stało się jasne, że Pawlak nie zgodzi się na rządy z liderem SLD w ramach swoistego duumwiratu przewidzianego w umowie koalicyjnej. Kwaśniewski podkreślał zwłaszcza, że nie akceptuje zachowania premiera na polu komunikacji społecznej: „Nie wyobrażam sobie polityka, który funkcjonuje w życiu publicznym, nic nie mówiąc. Moim zdaniem, czasy kina niemego skończyły się bezpowrotnie”³⁴.

Relacje z prezydentem

Zasadnicze znaczenie dla przetrwania Pawlaka w roli premiera miały jego relacje z Wałęsą. To głównie jemu zawdzięczał awans z 1992 r., a w kolejnym roku faktyczne wsparcie z rozgrywki z SLD. Jednak prezydent najwyraźniej wyobrażał sobie, że Pawlak będzie z nim uzgadniał wszystkie ważniejsze posunięcia, a gdy tak się nie stało, zaczął stopniowo tracić przekonanie do swojego „pupila”, jak go protekcyjnie nazwał przy okazji powtórnego desygnowania na stanowisko prezesa Rady Ministrów. W późniejszych wspomnieniach Wałęsa przekonywał, że główną tego przyczyną była... nadmierna uległość premiera wobec SLD: „Wprawdzie premier Pawlak [...] starał się utrzymywać ze mną poprawne stosunki, to musiał spełniać żądania koalicjanta. Parlament próbował mnie marginalizować albo przedstawiać jako człowieka antagonizującego istniejący układ polityczny”³⁵.

Zupełnie inaczej niż Wałęsa przedstawił tę sprawę po latach sam Kwaśniewski, który wspominał, że jeszcze w październiku 1993 r. miał usłyszeć od prezydenta:

Panie, z Pawlakiem to na chwilę, wie pan. Później będzie pan. – Panie prezydencie, dziękuję bardzo – odpowiadam. Jak pan chce uhonorować moją próżność, to przyjmuję, ale ja mam na głowie komisję konstytucyjną. Proszę się mną nie przejmować, Pawlak będzie dobrym premierem. [...] Odprowadza mnie do drzwi, to jest 1993 rok, i w pewnym momencie mówi: Panie, ja wiem, dlaczego nie chce pan się zgodzić. Dlaczego – pytam. Bo pan chce zostać prezydentem. Mówię zupełnie szczerze: pierwszą osobą, która to powiedziała był prorok Lech Wałęsa³⁶.

³³ J. Machejek, J. Olczyk, A. Machejek, op. cit., s. 103.

³⁴ M. Pęczak, *Kto krzyczy, kto milczy*, „Polityka”, 17 XII 1994.

³⁵ L. Wałęsa, *Droga do prawdy. Autobiografia*, Warszawa 2008, s. 432.

³⁶ A. Kwaśniewski, A. Kaczorowski, *Prezydent*, Kraków 2023, s. 165.

Z tej relacji jasno wynika, że Wałęsa postrzegał Kwaśniewskiego jako zagrożenie już jesienią 1993 r. i stąd też wynikała jego propozycja.

Początkowo Pawlakowi udawało się balansować między prezydentem a SLD, nie miał jednak szans na odgrywanie roli arbitra między obu rywalizującymi stronami. Jesienią 1994 r. okazało się, że nawet zachowywanie neutralności nie jest już dłużej możliwe, co w pełni ujawniła tzw. sprawa drawska, będąca skutkiem narastającego konfliktu między ministrem obrony Piotrem Kołodziejczykiem, a szefem Sztabu Generalnego gen. Tadeuszem Wileckim. Gdy Wałęsa zażądał od Kołodziejczyka złożenia dymisji, w jego obronie stanął SLD. Pawlak, bez którego wniosku Wałęsa nie mógł usunąć ministra, długo unikał zajęcia stanowiska, aż wreszcie 10 listopada – ku całkowitemu zaskoczeniu postkomunistów – skierował stosowne pismo do Belwederu. „Była to dla nas decyzja całkowicie niezrozumiała. Nie wiem pod czyim wpływem ją podjął” – mówił później rozżalony Kwaśniewski, wspominając równocześnie, że Kołodziejczyk „w wyniku naszych namów był gotów szukać rozsądnego kompromisu ze Sztabem Generalnym i pozytywnych rozwiązań dla armii”³⁷. Na nagłą decyzję premiera mogło mieć wpływ upokarzające dla PSL odwołanie dwa dni wcześniej Bogdana Pęka ze stanowiska szefa przewodniczącego sejmowej komisji przekształceń własnościowych, za czym głosowali m.in. posłowie SLD.

„W rozgrywce z prezydentem – wspominał Michał Strąk – Pawlak popełnił jednak błąd. Zaufał Wałęsie. Podpisał wniosek o odwołanie ministra, nie żądając w zamian podpisu pod nominacją dla swojego kandydata”³⁸. Wałęsa liczył, że Pawlak raz jeszcze zaryzykuje układ z SLD i ulegając złudnym nadziejom na poprawę coraz gorszych stosunków z Belwederem zaakceptuje prezydencką kandydaturę Zbigniewa Wojciecha Okońskiego na nowego ministra obrony. Nowy wybraniec Belwederu natrafił jednak na kateryczny opór SLD, który – umocniwszy się już w strukturach władzy – nie zamierzał zaakceptować powtórzenia sytuacji z jesieni 1993 r., kiedy Wałęsa praktycznie samodzielnie wyznaczył szefów MON, MSW i MSZ. „Rok temu koalicja popełniła błąd – mówił wpływowy członek kierownictwa SdRP Tadeusz Iwiński – i zgodziła się na rozszerzenie interpretacji [małej konstytucji – A.D.], dzięki czemu prezydent wyprowadził sobie tytuł do istnienia resortów prezydenckich i do szczególnych uprawnień, a takich nie ma”³⁹.

Odmawiając jednoznacznego poparcia zarówno Wałęsie, jak i SLD, Pawlak dalej trzymał się taktyki neutralności. Nie wziął jednak pod uwagę najbardziej niekorzystnego dla swej pozycji rozwoju wydarzeń, czyli możliwości porozumienia prezydenta z Kwaśniewskim. Pozornie było one mało prawdopodobne z uwagi na wyraźny antagonizm polityczny dzielący Belweder z SLD. A jednak Pawlak padł ofiarą takiego właśnie porozumienia.

³⁷ J. Machejek, J. Olczyk, A. Machejek, op. cit., s. 104–105.

³⁸ M. Strąk, op. cit., s. 97.

³⁹ Cyt. za: A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–1995*, Kraków 1997, s. 313.

Dymisja

W październiku 1994 r. wybuchł konflikt wokół kolejnego z prezydenckich ministrów, szefa MSZ Andrzeja Olechowskiego. Doprowadziła do niego tzw. operacja czyste ręce, przeprowadzona w październiku 1994 r. przez ministra sprawiedliwości Włodzimierza Cimoszewicza, który postanowił ujawnić nazwiska urzędników zasiadających w radach nadzorczych rozmaitych spółek. Ujawnioną przez Cimoszewicza listę 442 urzędników (w tym 2 członków rządu, 5 sekretarzy stanu i 38 podsekretarzy stanu) otwierało nazwisko ministra Olechowskiego, który pełnił funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej Banku Handlowego. 27 października Olechowski podał się do dymisji, ale nie została ona przyjęta i przez następne dwa miesiące minister utrzymywał, że zawiesił swoją rezygnację do czasu określenia przez Trybunał Konstytucyjny, czy istotnie naruszył prawo.

Wtedy też, jak wspomina Zbigniew Siemiątkowski:

Oleksey wrócił z jakiejś kolacji jaką miał w prezydenckim pałacu w Otwocku z ludźmi prezydenta: [Mieczysławem] Wachowskim, [Lechem] Falandyszem i [Andrzejem] Zakrzewskim i oświadczył triumfalnie Kwaśniewskiemu: „Olek załatwiłem ci zgodę prezydenta na objęcie MSZ”. Kwaśniewski zdając sobie sprawę, że to pułapka odrzucił to z oburzeniem. Ze strony Wałęsy i jego otoczenia była to próba wmontowania Kwaśniewskiego w rząd, a tym samym utrudnienie mu prowadzenia ewentualnie kampanii prezydenckiej, do której szykował się z chwilą kiedy nie został premierem po wyborach z 1993 roku⁴⁰.

Dla polityków SLD był to jednak sygnał, że Wałęsa nie chce lub nie potrafi się dogadać z Pawlakiem także i w sprawie obsady MSZ. Gdyby bowiem premier i prezydent działali w tej sprawie zgodnie, to powołując się na precedens interpretacji małej konstytucji z okresu formowania gabinetu Pawlaka, mogli w cztery oczy – bez udziału kogokolwiek z SLD – uzgodnić następcę Olechowskiego.

Z końcem 1994 r., po kolejnych krytycznych publikacjach zwłaszcza na łamach będącej wówczas u szczytu potęgi „Gazety Wyborczej”, pozycja Pawlaka jako szefa rządu została mocno nadwyrężona. Do nieustannie powtarzanych pod jego adresem zarzutów o nieudolność i hamowanie reform dołączyły nowe, które mocno zaszkodziły reputacji premiera⁴¹. Prezydent zaczął wówczas nie

⁴⁰ Relacja Z. Siemiątkowskiego z 15 lipca 2022 r.

⁴¹ W listopadzie tygodnik „Wprost” opublikował artykuł oskarżający premiera o wspieranie jednej z firm komputerowych (należącej do znajomego Pawlaka), która – stojąc na progu bankructwa – uzyskiwała intratne zamówienie rządowe. Równocześnie „Wprost” sugerował, że cała sprawa ma związek z romansem szefa rządu. Pawlak kategorycznie wszystkiemu zaprzeczył, ale jego wywody były niezbyt przekonujące i sprawa spółki komputerowej bez wątpienia fatalnie zaciążyła na jego wizerunku politycznym, E. Mistewicz, A. Witoszek, *Femme fatale premiera*, „Wprost”, 20 XI 1994.

tylko publicznie go atakować, ale postanowił też przy tej okazji doprowadzić do rozwiązania Sejmu. W tym celu zamierzał odwlekać podpisanie ustawy budżetowej (i związanej z nią ustawy podatkowej) tak długo, by fakt jej nieuchwalenia w konstytucyjnie przewidzianym terminie trzech miesięcy stworzył pretekst do rozwiązania parlamentu. Rozumowanie to stanowiło jednak nadinterpretację małej konstytucji i wywołało zdecydowany opór Sejmu.

Atak Wałęsy na Pawlaka został skrupulatnie wykorzystany przez przywódców SLD, którzy uznali, że nadszedł czas wyrównania rachunków z koalicyjnym partnerem oraz wskazania mu właściwego miejsca w rządowym tandemie. Przesilenie nastąpiło w pierwszych dniach lutego 1995 r. 30 stycznia Wałęsa skierował do Pawlaka faktyczne ultimatum, żądając obsadzenia do 3 lutego stanowisk ministrów spraw zagranicznych i obrony oraz grożąc „podjęciem kroków zapobiegających paraliżowi państwa” w przypadku jego niespełnienia.

Równocześnie minister stanu Lech Falandysz zasugerował, że w związku ze skierowaniem ustawy budżetowej do Trybunału Konstytucyjnego (Wałęsa uczynił to w ostatnim z 30 dni przysługujących mu na podjęcie takiej decyzji) prezydent nie podpisze budżetu i poczynając od 4 lutego – zgodnie z przyjętą przez Belweder wykładnią konstytucji – parlament może zostać rozwiązany. Przedstawiciele koalicji zdecydowanie odrzucili tę argumentację, ale 2 lutego Wałęsa – konsekwentnie prowadzący wojnę nerwów – skierował do marszałków obu izb pismo, w którym zgodnie z konstytucją prosił o „wyrażenie opinii o ewentualnym rozwiązaniu Sejmu”. 6 lutego prezydent zażądał zmiany rządu najpóźniej do końca miesiąca, dając równocześnie do zrozumienia, że w przeciwnym razie rozwiąże parlament. Prezydium klubu SLD wydało oświadczenie protestujące przeciwko szantażowaniu Sejmu przez prezydenta, ale w rzeczywistości kolejna ofensywa Wałęsy została przez Sojusz wykorzystana do zmuszenia PSL do ustępstw.

Wedle Mariana Zacharskiego (w tym czasie wysokiego rangą funkcjonariusza wywiadu Urzędu Ochrony Państwa), do decydujących ustaleń miało dojść w jego willi, gdzie spotkali się na rozmowie w cztery oczy szef Gabinetu Prezydenta RP Mieczysław Wachowski i Aleksander Kwaśniewski. Zacharski twierdzi, że spotkanie zorganizował na prośbę Kwaśniewskiego, a obaj politycy mieli uzgodnić, iż nowym premierem zostanie lider SdRP⁴². Wałęsie miało na tym zależeć, ponieważ już wówczas postrzegał Kwaśniewskiego jako groźnego rywala do prezydentury i liczył, że objęcie przez niego funkcji premiera (do czego, jak wiadomo, ostatecznie nie doszło) uniemożliwi mu, a przynajmniej znacząco utrudni start w wyborach. Relacji Zacharskiego nie potwierdził dotąd ani Wachowski, ani Kwaśniewski, natomiast nie ulega wątpliwości, że właśnie w lutym 1995 r. doszło do jakiejś formy porozumienia, która przesądziła o losie Pawlaka jako szefa rządu.

⁴² M. Zacharski, *Rosyjska ruletka*, Poznań 2010, s. 241–247.

Zaatakowany z dwóch stron Pawlak musiał w końcu skapitulować, bowiem jego odmowa ustąpienia ze stanowiska premiera doprowadziłaby do rozpadu koalicji z SLD. Alternatywnej większości w Sejmie z udziałem ludowców nie dało się stworzyć, co w praktyce oznaczało, że albo dojdzie do zmiany premiera, albo też do przedterminowych wyborów, czego obawiała się większość kierownictwa PSL z Józefem Zychem na czele, który w nowym rozdaniu dostrzegł w dodatku szansę na uzyskanie stanowiska marszałka Sejmu. Nowa wersja porozumienia koalicyjnego okazała się jednak dla ludowców znacznie mniej korzystna. Na jego mocy PSL tracił na rzecz SLD fotel szefa rządu, uzyskując w zamian stanowisko marszałka Sejmu, które objął Zych. 1 marca 1995 r. Sejm odwołał Pawlaka ze stanowiska prezesa Rady Ministrów, wybierając równocześnie na ten urząd Józefa Oleksego.

„Kiedy drugi raz był premierem – powiedział o Pawlaku Ryszard Miazek, główny ekspert PSL w dziedzinie mediów i późniejszy prezes TVP – gdzieś od lutego 1994 r. chciał ukrywać konflikty z Wałęsą i przez tę skrytość stracił zupełnie kontakt z mediami. A przez to, w najważniejszej chwili, w ostatnich tygodniach, opinia publiczna odwróciła się od niego. Nie zadbał o nią”⁴³. Nie kwestionując trafności tej opinii w odniesieniu do błędów Pawlaka w relacjach z mediami, trudno zarazem zgodzić się z zawartą w niej sugestią, że lider PSL mógł zachować stanowisko premiera dzięki poparciu opinii publicznej. W rzeczywistości od chwili porozumienia kierownictwa SLD z Wałęsą jego los był już przesądzony. Otwarta natomiast pozostaje odpowiedź na pytanie: czy Pawlak mógł przetrwać w roli premiera, decydując się na podporządkowanie któremuś z dwóch silniejszych graczy? Z pewnością jednak nie chciał tego zrobić, a ceną za zachowanie niezależności okazała się utrata stanowiska szefa rządu.

Warto wreszcie na koniec spojrzeć na porażkę Pawlaka przez pryzmat sytuacji wewnętrznej w samym PSL, którą następująco opisał Michał Strąk. Zapytany o przyczyny słabnięcia pozycji PSL w koalicji SLD stwierdził:

Były dwie podstawowe przyczyny: większe doświadczenie polityczne SLD, a także podział po naszej stronie z jednej strony na grupę, do której należał między innymi Pawlak i ja – to znaczy ludzie, którzy weszli w nowy ustrój bez kompleksów ZSL-owskich oraz takich, którzy kompleks taki mieli. Pierwszą grupę tworzyli ludzie młodzi [...] którzy nie czuli respektu przed SLD. Natomiast generalnie, jeżeliby popatrzeć na ówczesny klub, to ten kompleks postpezetperowski po prostu istniał. [...] Kiedy myśmy wyprowadzili SLD z czerwonego narożnika, „uobywatelniliśmy” ich na scenie politycznej, no to po kilku miesiącach, kiedy to „uobywatelnienie” stało się faktem, z punktu widzenia opiniotwórczych ośrodków, w tym przede wszystkim „Gazety Wyborczej”, to okazało się, że SLD było lepsze od PSL. To był na pewno czynnik, który prowadził do zmiany układu sił⁴⁴.

⁴³ Cyt. za: J. Paradowska, M. Janicki, *Rząd się sam nie wygada*, „Polityka”, 18 III 1995.

⁴⁴ Cyt. za: K. Wajhajmer, „Rząd Waldemara Pawlaka w latach 1993–1995”, [praca magisterska], Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 151.

Odejście ze stanowiska premiera w przypadku wielu polityków oznacza zmiękanie ich kariery. Przypadek Pawlaka okazał się inny. Nie zdołał wprawdzie powrócić do roli szefa rządu, ale po niespełna dziesięcioletniej przerwie, jaką zapoczątkował słaby wynik wyborczy PSL w 1997 r., Pawlak wrócił najpierw do roli lidera tej partii, a później także wicepremiera w rządzie Donalda Tuska. Oczywiście pomogła mu w tym swoista rezerwa czasowa, jaką dysponował z racji bardzo młodego wieku, w jakim został premierem. To właśnie dlatego mógł sobie pozwolić na nienoszenie zegarka. W 1995 r., gdy przestał kierować rządem, wciąż jeszcze miał bardzo dużo czasu. A ponieważ okazało się, że dysponował rzadką w polskiej polityce cierpliwością połączoną z uporem, to trwa w niej po dzień dzisiejszy.

Waldemar Pawlak as Prime Minister of the SLD-PSL Coalition Government (1993–1995)

The article discusses Waldemar Pawlak's political path to the position of prime minister of the the Democratic Left Alliance and Polish People's Party (SLD-PSL) coalition government. Based on PSL archival materials, transcripts of government meetings and witness accounts, the most important conflicts within the coalition are discussed. Most attention was paid to Prime Minister Pawlak's efforts to strengthen the PSL's position. Pawlak's rivalry with SLD leader Aleksander Kwaśniewski was also reconstructed. An important part of the article deals with Prime Minister Pawlak's relations with President Lech Wałęsa. It presents the circumstances of the loss of support from the president, which determined the resignation of the head of government.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Akt Nowych, Zespół Urzędu Rady Ministrów, sygn. 142/18, Stenogramy z posiedzeń Rady Ministrów 1993–1995.

Archiwum Polskiego Stronnictwa Ludowego, Zespół Naczelnego Komitetu Wykonawczego. CBOS, *Zaufanie do polityków w grudniu '94. Komunikat z badań*, https://www.cbos.pl/SPI-SKOM.POL/1994/K_194_94.PDF (dostęp: 15 IV 2023).

„Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 23 września 1993 r. o wynikach wyborów do Sejmu RP”, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wmp19930500470> (dostęp: 29 VII 2025).

Zamierzenia i rezultaty działania Rządu Koalicyjnego Waldemara Pawlaka, Warszawa 1995.

Relacja K. Janika z 11 października 2021 r.

Relacja Z. Siemiątkowskiego z 15 lipca 2022 r.

Prasa

„Dziennik” 2006

„Gazeta Wyborcza” 1994

„Polityka” 1994, 1995
 „Wprost” 1994
 „Zielony Sztandar” 1991

Opracowania i wspomnienia

- Codogni P., *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012.
 Dudek A., *Od Mazowieckiego do Suchockiej. Pierwsze rządy wolnej Polski 1989–1993*, Kraków 2019.
 Dudek A., *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–1995*, Kraków 1997.
 Jednaka W., *Gabinety koalicyjne w III RP*, Wrocław 2004.
 Kuczur T., *Polityczny ruch ludowy w Polsce – transformacja partyjna*, Toruń 2005.
 Kwaśniewski A., Kaczorowski A., *Prezydent*, Kraków 2023.
 Machejek J., Olczyk J., Machejek A., *Kwaśniewski: „nie lubię tracić czasu!”*, Łódź 1995.
 Nyzio A., *Rządzić znaczy służyć? Historia Unii Demokratycznej (1991–1994)*, Kraków 2014.
 Sadecki J., *Trzynastu. Premierzy wolnej Polski*, Kraków 2009.
 Sieklucki D., *Partie lewicy i centrolewicy w polskim systemie partyjnym*, Kraków 2006.
 Sokół W., *Rząd Waldemara Pawlaka*, w: *Gabinety koalicyjne w Polsce w latach 1989–1996*, red. M. Chmaj, M. Żmigrodzki, Lublin 1998.
 Strak M., *Miałem rację. Kulisy wygranej, przyczyny klęski*, Warszawa 2005.
 Wajhajmer K., „Rząd Waldemara Pawlaka w latach 1993–1995”, [praca magisterska], Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
 Wałęsa L., *Droga do prawdy. Autobiografia*, Warszawa 2008.
 Zacharski M., *Rosyjska ruletka*, Poznań 2010.
 Zych J., *Trudna lekcja demokracji*, Kraków 2006.

Antoni Dudek – prof. nauk humanistycznych, od 2014 r. związany z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wcześniej pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Specjalizuje się w powojennej historii politycznej Polski oraz ewolucji jej systemu politycznego. Autor i współautor ponad dwudziestu książek. E-mail: akdudek@interia.pl.

Antoni Dudek – professor; since 2014 he has been affiliated with UKSW, having previously worked at Jagiellonian University. He specializes in Poland’s post-war political history and the evolution of its political system. He has authored and co-authored more than twenty books. E-mail: akdudek@interia.pl.